

# Swat, Tadeusz

---

"Żołnierska danina życia", Marian  
Jakubik, Arkadiusz Kołodziejczyk,  
Siedlce 1999 : [recenzja]

---

Rocznik Mazowiecki 11, 255-256

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

się o historyczne świadectwa mazowieckie. Trudno też wymagać, aby wszyscy mieli rozwiniętą świadomość identyfikacji z „małą ojczyzną”, tym bardziej, że jest to sprawa bardzo osobista i różnie ujawniana.

*Mazowsze nieznanne* napisane jest z dużą pasją i wiedzą, a jednocześnie w sposób przystępny i ciekawy. Są to swego rodzaju gawędy historyczne na bardzo różne tematy mazowieckie. Ich kanwą są tematy, począwszy od czasów prehistorycznych, czy wręcz legendarnych, po niedawną przeszłość. Oto tytuły niektórych tematów: *Dlaczego Mazowsze i gdzie to jest, Pogromcy Rzymu, Czas Amazonek, Zamczyska i duchy, Chłopskie skanseny, Robotnicze utopie, Żydowskie pamiątki, Mała Holandia nad Wisłą, Czar małych muzeów* i wiele innych. Od Zdzisława Skroka dowiedzieć się możemy o Amazonkach nad Wisłą, o cadyku Alterze z Góry Kalwarii, którego oheł został niedawno odbudowany na miejscowym cmentarzu. Wyczytać możemy garść wiadomości o mennonitach przybyłych z Holandii, którzy byli niezrównanymi specami od ujarzmiania żywiołu wodnego. Jeśli kogoś interesują szczegóły, dowiedzieć się może, dlaczego kościół klasztoru Franciszkanów w Wyszogrodzie ma prezbiterium gotyckie, kaplicę późnogotycką, a nawę barokową, czy jak daleko rozciąga się widok z wyniosłej wieży barokowego kościoła w Rokitnie k. Błonia. Natomiast kościół w Rokiciu na północ od Płocka, wzniesiony na wysokim brzegu Wisły, jest — według Skroka — najstarszym obiektem architektury ceglanej na Mazowszu, został bowiem zbudowany w połowie XIII w. Autor wyjaśnia również, dlaczego ta świątynia została nazwana „Kobylicim Kościołem”.

Książkę wzbogacają mapki i ilustracje. Zaopatrzone ją również w indeks nazw geograficznych, ale brak indeksu osobowego. Szkoda również, że brak jest wykazu literatury, którą wykorzystał autor i mógłby posłużyć się wnikliwy czytelnik. W ten sposób lepiej poznalibyśmy również warsztat naukowy autora *Mazowsza nieznanego*. Wydawnictwo Stanisław Kryciński należy pochwalić za sięgnięcie do tematyki mazowieckiej i estetyczne wydanie. Bardzo czytelne są również ciekawe zdjęcia, głównie autorstwa Zdzisława Skroka i Stanisława Krycińskiego. Być może, iż dzięki tej książce znajdą się tacy miłośnicy Mazowsza, którzy zechcą odwiedzić kościoły w Brochowie i Broku, a także w Rokiciu i Rokitnie oraz znaleźć się na ul. Rybackiej w Broku, która kończy się w Bugu, oraz dotknąć żelaznej kuny w Myszyńcu. Warunek jest jeden: „Tylko patrzeć musimy uważnie i nie hamować czułości serca” — stwierdza Zdzisław Skrok.

Benon Dymek

## Marian Jakubik, Arkadiusz Kołodziejczyk, *Żołnierska danina życia, Siedlce 1999*

Obaj autorzy są szeroko znani na Podlasiu — Marian Jakubik, były kustosz Muzeum-Zbrojowni w Litwie k. Węgrowa od czterdziestu lat zbierał materiały dotyczące cmentarzy podlaskich, dr Arkadiusz Kołodziejczyk, historyk, autor wielu cennych opracowań dotyczących dziejów ruchu ludowego, w tym rewelacyjnej pracy o Macieju Rataju, opublikował także wiele materiałów o zabytkach cmentarnych i znakomitą rozprawę o cmentarzach mużulmańskich w Polsce. Połączenie doświadczenia z młodością, skrupulatności w poszukiwaniach terenowych ze wzorami warsztatu dobrej szkoły historycznej obu autorów zaowocowało właśnie znakomitą w zamyśle książeczką o żołnierskich grobach pow. węgrowskiego.

Autorzy na podstawie dostępnych źródeł drukowanych i archiwalnych oraz opracowań, relacji i dokumentów przekazanych przez respondentów na przestrzeni wspomnianych czterdziestu lat, a także (może głównie właśnie) własnych badań terenowych, przygotowali usystematyzowany rejestr żołnierskich grobów na terenie pow. węgrowskiego oraz żołnierzy wywodzących się z tego właśnie terenu, a poległych na różnych wojnach i frontach. Rejestr rozpoczynają nieznani z nazwiska obrońcy zamku w Litwie pod Węgrowem wymordowani przez Szwedów w 1657 r. po zdobyciu tej warowni. Dalej, szczegółowo już wymieniani bojownicy obu narodowych powstań 1830/1831 i 1863 r., żołnierze POW i Wojska Polskiego polegli w walce o niepodległość w 1918 r. i w obronie młodej niepodległości w 1920 r., wreszcie żołnierze września 1939 r. pogrzebani na wielu wiejskich cmentarzach powiatu. Szczególnie cenny jest spis (uzupełniony krótkimi informacjami) oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji Państwowej zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r. w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Równie ważne okazują się krótkie biografie mieszkańców Węgrowska i okolic walczących w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, w podziemiu antyhitlerowskim, a wreszcie w I i II Armii Wojska Polskiego, poległych i zmarłych w latach II wojny światowej. Całość zamykają obszerniejsze już biografie wielu zasłużonych żołnierzy, z różnych powodów związanych z pow. węgrowskim, ale zmarłych w czasie pokoju. Poza gen. dyw. Stefanem Roweckim „Grottem” (to ciekawostka — w 1918 r. jeszcze jako porucznik wspomagał on pluton POW z gminy Sadowne) wymienia się tu m.in. gen. dyw. Gustawa Dreszera „Orlicza” i zasłużonych działaczy węgrowskich Helenę i Stanisława Wangratów. Skromna książeczka M. Jakubika i A. Kołodziejczyka dowodzi, że niemal każda miejscowość powiatu posiada swoich bohaterów godnych czci i pamięci przyszłych pokoleń. Książka stanowić zatem powinna obowiązkową wręcz lekturę w programie szkoły podstawowej.

Nieco uwag budzi strona edytorska książki. Za poważne niedopatrzenie uznać należy brak indeksu nazwisk, w tego typu pracy wręcz niezbędnego. W nieco patetycznym tytule, jak się wydaje, konieczny jest podtytuł wyjaśniający zasięg terytorialny pracy. Zamieszczona na okładce mapa pow. węgrowskiego jest słabo czytelna. Zasięg terytorialny pracy też zresztą nie jest zbyt oczywisty — autorzy obejmują bowiem swym opracowaniem gminy (Czarnostów, Sinołęka, Prostyń), które od powiatu „odpadły wcześniej”, a także gminę Jadów, która przez pewien okres czasu była przyłączona do pow. węgrowskiego. To typowy grzech „chciejstwa”, swego czasu szczegółowo scharakteryzowany przez Melchiora Wańkowicza: chciałoby się, aby ten powiat był jak największy! Tymczasem jest taki, jaki jest i pracę należało ograniczyć do współczesnych granic pow. węgrowskiego lub też objąć nią historyczną ziemię węgrowską.

Na koniec słów jeszcze kilka o mogiłach bohaterów powstania styczniowego. Autorzy wymieniają tu m.in. nazwiska powstańców poległych w słynnej węgrowskiej bitwie 1-3 II 1863 r., a pochowanych przy gościńcu szaruckim w mogile zbiorowej. W tym miejscu należało jednak dodać, iż nazwiska te ustalili w okresie międzywojennym zasłużony regionalista węgrowski Tadeusz Wyszomirski. Autorom pracy udało się ustalić wcale niemalą listę nazwisk powstańców w latach 1863-1864 straconych przez carskich siepaczy. W biogramach informują wówczas każdorazowo, iż „miejsce pochówku nieznané”. Tymczasem powszechną praktyką carskich katów było grzebanie ciał skazańców w miejscu kaźni. W celu zatarcia śladów i pohańbienia przez mogiłę przejeżdżali jeszcze konni kozacy lub przemaszerowywało wojsko. Jedynie w nielicznych wypadkach, dotyczących wyjątkowych postaci (np. ks. gen. Stanisław Brzóska stracony na rynku w Sokołowie Podlaskim), by przeciwdziałać martyrologicznej legendzie ciała straconych wywożono w odległe miejsca. Tak więc można przyjąć, iż miejsce kaźni jest zarazem pierwotnym miejscem mogiły skazańca.